

Bibliolog i typograf z jednej ulepieni są gliny

W 2013 roku narodziły się „Acta Poligraphica” – czasopismo naukowe poświęcone poligrafii. Nad powstaniem pisma oraz nad jego intencją merytoryczną pracowaliśmy ze znakomitym kartografem i specjalistą w teorii barwy, profesorem Andrzejem Makowskim (1931–2013), współtwórcą Instytutu Poligrafii Politechniki Warszawskiej, Przewodniczącym Rady Naukowej COBRPP*, a nieoficjalnie – wrażliwym humanistą. Profesor został wkrótce redaktorem naczelnym „Acta”, ja natomiast sekretarzem redakcji, a właściwie – jego osobistym sekretarzem w kwestiach czasopisma.**

Zawartość treściowa periodyku odpowiada przyjętej koncepcji poligrafii jako spójnej domeny nauki, techniki i sztuki. Założenia edytorsko-naukowe dotyczące tak rozległej pojętej dziedziny wiedzy wymagały doboru odpowiedniego składu rady naukowej, kolegium redakcyjnego, a także grona recenzentów przysyłanych artykułów. Dzisiaj wśród współpracowników pisma oraz autorów widnieją nazwiska przedstawicieli różnych dziedzin, niektórych na pozór nieprzystających ądo siebie, m.in. technologii poligraficznej, inżynierii produkcji, informatyki i programowania, mechaniki i matematyki, grafiki, typografii i liternictwa, edytostwa i dizajnu, inkunabulistyki i bibliologii, czy też historii sztuki.

Czytelnicy niniejszej publikacji, głównie księgoznawcy, skupiają swoją uwagę przede wszystkim na zawartości treściowej i na materialnej postaci książki, która jest przedmiotem wspólnej troski edytorów, grafików i poligrafów. Atoli z drukarni wychodzą na świat nie tylko książki, ale też różne inne druki: od biletów i ulotek poczynając, poprzez afisze, foldery, gazety i periodyki, rozmaite opakowania, aż po drukowane układy elektroniczne. Zadrukowane papier i karton, skóra, szkło, blacha lub tworzywa sztuczne, tworzą przedmioty, z którymi mamy codziennie wielokrotny kontakt. Wszystkie druki solidarnie modelują wizualną

* Wydawca „Acta Poligraphica”, Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Poligraficznego w Warszawie, działa nieprzerwanie od 1958 roku. Obecnie jest instytutem badawczym, który obok prac naukowych i wdrożeniowych prowadzi działalność edukacyjną i wydawniczą na rzecz drukarstwa oraz szkolnictwa zawodowego.

** Znaczny udział w powstaniu „Acta Poligraphica” mieli również: Jacek Hamerliński, Elżbieta Włodarczyk i Jerzy Hoppe.

przestrzeń naszego otoczenia. Są istotnym elementem jakości i estetyki naszego życia: piękna lub brzydoty, przyjemności lub niechęci. Mając na względzie gamę i różnorodność funkcji produktów poligraficznych redakcja „Acta Poligraphica” próbuje integrować środowiska politechniczne, uniwersyteckie i akademickie ze szkół artystycznych wokół wspólnego spojrzenia na Galaktykę Gutenberga, której koniec wieszczony jest od co najmniej półwiecza w sposób nieco przesadny.

Zestawiając skład międzynarodowej Rady Naukowej nowego czasopisma staraliśmy się, aby obok przedstawicieli poligraficznych ośrodków naukowych znaleźli się również inni akademicy: projektanci graficzni oraz przynajmniej jeden księgoznawca. Z propozycją uczestnictwa w Radzie zwróciliśmy się do profesora Janusza Tondela, członka znanego bibliologom i drukarzom Internationale Gutenberg-Gesellschaft w Moguncji. Profesor ku wielkiemu zadowoleniu założycieli czasopisma propozycję przyjął.

Poligrafom nazwisko Janusza Tondela jest nieobce, głównie dzięki opracowaniom z dziedziny inkunabulistyki oraz jego uczestnictwu w naukowym przygotowaniu reprintu polskiego egzemplarza Biblii Gutenberga zrealizowanego przez pelplińską Drukarnię i Wydawnictwo Bernardinum. Przypomnijmy rozprawę *Pelpliński egzemplarz Biblii 42-wierszowej*, w której profesor wnikliwie opisał ten szacowny inkunabuł, jego układ typograficzny, pismo, papier, elementy rękopiśmienne, oprawę, stan zachowania oraz proveniencję i losy egzemplarza będącego niemal relikwią drukarzy. Opracowanie stanowi obszerny rozdział *Komentarza do faksymile pelplińskiej Biblii Gutenberga* (Pelplin 2004), dzieła autorstwa Jana Pirożyńskiego (1936–2004) i Janusza Tondela oraz Tadeusza Serockiego, ówczesnego szefa Wydawnictwa Bernardinum.

Powojenna historia zabiegów o wykonanie reprintu tej Biblii sięga lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy w ówczesnym Zjednoczeniu Przemysłu Poligraficznego próbowano przymierzyć się do tego zadania. Do Pelplina pojechało kilku specjalistów poligrafów i intrologów, wśród nich mój ojciec Roman Tomaszewski. Delegacja Zjednoczenia została godnie przyjęta przez księdza Jerzego Buxakowskiego, wówczas rektora Wyższego Seminarium Duchownego i księdza Alojzego Kowalskiego, kustosa i bezpośredniego opiekuna Biblii.

Namówiłem ojca, aby wziął mnie do Pelplina ze sobą, bo chciałem potem czynnie uczestniczyć w pracach nad reprodukcją Biblii. Przygotowywałem się do tego prawdopodobnego zadania m.in. w dziale światłodruku Drukarni Offsetowej przy ul. Ludnej w Warszawie, bo właśnie tę bezrastową technologię sporządzania form drukowych

i drukowania (collootypię) planowano wykorzystać do reprodukcji kart Biblii. Niestety zamiary nie doszły do skutku.

Natomiast do Pelplina pojechałem i podczas wizyty w Seminarium miałem w rękach oba tomy Biblii mistrza Gutenberga. Mogłem je trzymać, głaskać i oglądać do woli. Można sobie wyobrazić, czym dla młodego drukarza zamiłowanego w swoim zawodzie był bezpośredni kontakt z tymi foliarami. Serce z przejęcia waliło mi jak młotem jeszcze na drugi dzień.

Po upływie lat zmieniło się podejście do reprintu tego zabytku oraz pojawiły się doskonalsze technologie reprodukcji i drukowania. Technicznego zadania podjął się Tadeusz Serocki i Drukarnia Bernardinum. Ja zaś poczułem się wyróżniony zaufaniem profesora Jana Pirożyńskiego, który powierzył mi zaprojektowanie, złożenie i przygotowanie do druku redagowanego przez niego *Komentarza do faksymile pelplińskiej Biblii Gutenberga*. Robota wyszła nie najgorzej, bo książka zdobyła wyróżnienie w konkursie PTWK „Najpiękniejsze Książki Roku 2004” oraz pierwszą nagrodę edytorską na targach książki „Costerina 2005”. Oprawiona w półskórek towarzyszy kosztownym egzemplarzom faksymile Biblii. W szarej powszedniości funkcjonuje wersja książki w miękkiej oprawie z dołączoną bez mojej wiedzy i niezbyt pasującą do wnętrza dzieła obwolutą, której nie projektowałem i nie mam z nią nic wspólnego.

Natomiast wiele wspólnego miałem z *opus magnum* profesora Tondela *Inkunabuły w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie* (Toruń–Pelplin 2007). O pracy nad formą dzieła pisałem w roczniku Towarzystwa Bibliofilów Polskich („Akapit” 3/2008, s. 144–148) w artykule *Preliminaria ucieleśnienia pewnej książki*. Również ta księga zbierała laury: uzyskała drugą nagrodę edytorską w konkursie „Klio 2008” oraz wyróżnienie w konkursie „Na najlepszą książkę akademicką” podczas Poznańskich Dni Książki Naukowej, 2008.

Nieczęsto zdarza się, że typograf dostaje do graficznego opracowania dzieło takiej wagi, jak *Inkunabuły* i równie nieczęsto otrzymuje do rąk starannie opracowany materiał wydawniczy wraz z autorskimi makietami, a także doskonałe ilustracje. Zapewne nie jest to wyłączna zasługa autora, ale także Danuty Murawskiej z Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Skarby biblioteki pelplińskiej fotografował Andrzej R. Skowroński, którego wyraziste fotogramy umiejętnie wykorzystujące efekty światłocienia tworzą kolekcję będącą rarytasem dla każdego historyka sztuki, i której duża część, niestety, nie zmieściła się w obszernym przecież dziele profesora.

Jako zawodowy typograf piszę tutaj o sprawach związanych z formą książki choć przecież zdaję sobie sprawę, że czytelnik rzadko kiedy sięga po naukową książkę kierując się jej walorami estetycznymi. Dużo częściej jego zainteresowanie wzbudza treść, a ta w księdze Janusza Tondela jest kusząco ciekawa. Napisana pięknym językiem przez bibliologa nie tylko dla własnego środowiska specjalistów. Po książkę sięgać będą historycy sztuki, kulturoznawcy, graficy, typografowie i drukarze zainteresowani korzeniami swego zawodu oraz bibliofile wszelkiej maści. Harmonijne połączenie opisowej części księgoznawczej, rozbudowanego i starannie przygotowanego aparatu naukowego oraz ilustracji o dużych zaletach informacyjnych i estetycznych, tworzą *summa summarum* dzieło perfekcyjne. Można je przyjąć za wzorzec publikacji tego rodzaju. Najlepszym dowodem uznania wymienionych zalet jest prestiżowa Nagroda Naukowa im. Adama Łysakowskiego, której laureatem został Janusz Tondel w 2007 roku za dzieło o pelplińskich inkunabułach.

Janusz Tondel dedykował *Inkunabuły*, a poniekąd całe swoje wieloletnie badania pelplińskich peleotypów, historykowi książki profesor Barbarze Bieńkowskiej z Uniwersytetu Warszawskiego, czyli osobie mającej duży wpływ na ukierunkowanie jego specjalizacji zawodowej. Tak się złożyło, że ja również profesor Bieńkowskiej zawdzięczam fascynację historią wczesnego druku, a więc tym większe było moje zadowolenie z uczestnictwa w pracy nad książką jej dedykowaną.

Czas przygotowywania *Inkunabułów* z Januszem Tondelem, nasze kontakty i rozmowy, w moim mniemaniu były mocnym potwierdzeniem znanej prawdy, że współpracę typografa z autorem opartą na rzeczowym dialogu, gotowości do przyjęcia argumentów i... wzajemnej sympatii, wieńczy dobry efekt satysfakcjonujący obu partnerów. Ścieżki myślenia o woluminie, zarówno bibliologa-historyka jak i drukarza-typografa, fachowców w swojej dziedzinie, nie biegną w przeciwnych kierunkach, a porozumienie często nie wymaga słów.

Szanowny Profesorze. Drogi Januszu – mam nadzieję, że przygotuję jeszcze choć raz do druku Twoją książkę o książkach.

Andrzej Tomaszewski